

Dużym walorem książki jest bogactwo historyczno-filozoficznych odniesień. Pod tym względem szczególnie ciekawe wydają się fragmenty, w których Habermas przeciera drogę pojęciu etyki gatunku, dokonując autorskiego skrótu historii etyki. Mnogość tych odniesień nie służy prezentowaniu erudycji autora, odzwierciedla raczej, jak duży nacisk kładzie on na ciągłość filozoficznej tradycji oraz na jej znaczeniedla podejmowania problemów moralnych współczesności. Pokazuje tym samym aktualność myśli spekulatywnej niezawężonej do wybranej specjalistycznej dziedziny.

Habermas argumentuje rzeczowo, chociaż zdarzają się i momenty wręcz poruszające. Efekt ten uzyskany jest nie tylko dzięki emocjonalnemu nasyceniu podjętej problematyki, ale przede wszystkim przez przyjęty sposób prowadzenia wywodu, polegający na rekonstrukcji oraz precyzowaniu naszych intuicji i, jak sam to określa, „spłoszonych odczuć moralnych”. Nie popada przy tym w dogmatyzm. Należy jednak zaznaczyć, że pojawiają się również fragmenty cokolwiek niejasne przez co traci się wrażenie jedności i ciągłości argumentacji.

Książką tą Jürgen Habermas wnosi do bioetyki ożywczy powiew, wzbogacając ją o głębię filozoficznego spojrzenia. Zarazem poszukuje dla filozofii nowych ścieżek, odnajduje je i przeciera. Pokazuje, że zasadnicze problemy moralne współczesności można rozważać na najwyższym filozoficznym poziomie, nie tracąc z pola widzenia ich wymiaru praktycznego i odniesienia do ludzkich doświadczeń. *Przyszłość natury ludzkiej*, w kolorowej, twardej okładce, to książka o tym, że w techniczonym świecie filozofia wciąż jest potrzebna.

Michał Barcz
Uniwersytet Warszawski

Etyka Kanta w „Przeglądzie Filozoficznym”

„Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria”, rocznik 13, nr 4 (52), Warszawa 2004.

Dwa lata temu, w roku 2004, ukazał się specjalny numer nowej serii „Przeglądu Filozoficznego” poświęcony całkowicie filozofii Immanuela Kanta. Publikacja ta zmieściła w sobie wiele ciekawych artykułów. Niektóre z nich wyszły spod pióra cenionych w świecie znawców i komentatorów filozofii myśliciela z Królewca. O ile wiadomo, nie ukazało się dotąd żadne bardziej szczegółowe omówienie zaprezentowanych tu stanowisk i poglądów. A wydawałoby się przecież, że przypadająca właśnie na ten rok dwusetna rocznica śmierci tego wybitnego filozofa, stanowi moment najlepszy z możliwych na pogłębioną refleksję nad jego bogatym dorobkiem. Należałoby przy tej okazji spróbować odpowiedzieć sobie na pytanie, na ile ta myśl jest jeszcze dziś aktualna, a w jakiej mierze idee te straciły na znaczeniu, biorąc pod uwagę problemy, które nurtują umysły uczestników toczących się dziś debat filozoficznych. W niniejszej recenzji interesować nas będą te artykuły, które zostały poświęcone zagadnieniom związanym z etyką i teorią moralności.

Celem pierwszej części poświęconej etyce kantowskiej publikacji jest wyjaśnienie czytelnikowi subtelnych, a zarazem fundamentalnych kwestii związanych z autorytetem i obiektywnością rozumu praktycznego, jak również rozprawienie się z pewnymi częstymi błędami interpretacyjnymi oraz z argumentami krytycznymi wynikającymi z niewłaściwej interpretacji wywodów Kanta. Tego właśnie zadania podejmuje się znana badaczka filozofii myśliciela z Królewca Onora O'Neill w artykule pod tytułem *Kant: racjonalność jako rozum praktyczny*¹. Swoją wywód autorka rozpoczyna od niewątpliwie słusznego spostrzeżenia, iż nie sposób dowieść prawomocności twierdzeń rozumu praktycznego, gdyż zakładałoby to albo odwołanie się do pozarozumowych założeń, albo dowód

¹ O. O'Neill, *Kant: racjonalność jako rozum praktyczny*, przeł. J. Zawila-Niedźwiecki, s. 125–146.

taki obarczony byłby błędnym kołem. Jak zatem mamy rozumieć Kantowski projekt krytyki rozumu praktycznego, skoro jakkolwiek krytyka w oparciu o zewnętrzne kryteria okazuje się absurdalna?

Autorka upatruje w przedsięwzięciu Kanta przede wszystkim próbę sformułowania podstawowej formalnej zasady rozumowania moralnego, która by sama w sobie stanowiła warunek obiektywności i autorytetu sądów moralnych. Zwraca uwagę na prospektywną rolę namysłu moralnego, którego głównym zadaniem nie jest potępienie dokonanych już czynów bądź ich sprawców ani też ocena ich rzeczywistych motywów, lecz kształtowanie naszych przyszłych działań podług maksym nadających się do przyjęcia przez każdego. O'Neill podkreśla również negatywny charakter rozważań o charakterze moralnym. Ich efektywność ma przede wszystkim polegać na eliminowaniu pewnych maksym, jako niespełniających warunku sformułowanego w imperatywie kategorycznym po to, żeby w drodze eliminacji dojść do tych właściwych sądów moralnych. Autorka proponuje zarazem określone rozumienie sformułowań wchodzących w skład tego warunku. Nie chodzi wyłącznie o to, by każdy działał na podstawie określonej maksymy, ale by każdy mógł chcieć działać na jej podstawie². Zasady moralne mają czerpać swój autorytet i obiektywność właśnie z tego faktu, że mogłyby zostać zaakceptowane przez wszystkich działających, których mają obowiązywać. W tym kontekście zwraca uwagę na istotne podobieństwa sposobu myślenia Kanta do tego prezentowanego przez niektórych współczesnych filozofów, między innymi przez Rawlsa, Habermasa czy Scanlona.

Jak zostało już wyżej wspomniane, O'Neill rozprawia się także z popularnymi zarzutami formułowanymi pod adresem etyki Kantowskiej — oskarżeniami o jej niekompletność. Pierwszy z nich, tzw. „zarzut formalizmu”, autorka odpiera wskazując, że oponenci błędnie przypisują Kantowi twierdzenie, jakoby z zasady obowiązku dawało się bezpośrednio wywieść konkretne działanie. Natomiast drugi z rozważanych zarzutów okazuje się, zdaniem autorki, o tyle nietrafny, że ci krytycy, którzy utrzymują, iż można tak kunsztownie zaprojektować maksymy postępowania, aby mogły być one zarazem do przyjęcia dla wszystkich, ale aby równocześnie zezwalały niektórym jednostkom w specyficznych sytuacjach dokonywanie czynów moralnie odrażających (jak np. podstęp, zemsta, zdrada itd.), pomijają dwie ważne dla etyki Kanta kwestie: po pierwsze, Kant nie dopuszcza przyznawania jednostkom wyjątkowego statusu moralnego, po drugie, podstawowe zasady obowiązku nie znikają wcale, gdy zaczynamy rozważać bardziej szczegółowe przypadki.

Wywód O'Neill jest niewątpliwie ciekawy i zarazem pouczający, a z racji licznych odniesień i porównań do współczesnej literatury etycznej, stanowi także interesujący wkład w toczące się współcześnie debaty filozoficzne. Zaproponowana przez autorkę interpretacja Kanta ma charakter nowoczesny i w związku z tym pozwala lepiej dojrzeć w jego etyce te aspekty, które wydają się szczególnie obiecujące z punktu widzenia pytań i problemów nurtujących współczesnych teoretyków moralności. Tekst ten warto polecić każdemu, kto interesuje się pogłębioną i nieortodoksyjną refleksją na temat najważniejszych problemów etyki kantowskiej.

Z kolei w artykule pod tytułem *Kanta odkrycie normatywności*³ Paweł Łuków dokonuje rekonstrukcji Kantowskiego pojęcia normatywności. Autor uznaje rozważania Kanta w tej dziedzinie za niezwykle odkrywcze i przełomowe dla filozofii moralnej. Dokładniejszemu uwidocznieniu doniosłości myśli Kanta służy zestawienie jego filozofii moralnej z etykami przedkantowskimi. O słabości tych drugich świadczyć ma, zdaniem Łukowa, niemożliwość przewyciężenia opozycji między internalizmem a eksternalizmem. Internalizm w swojej mocnej wersji głosi, że przekonanie o tym, że x jest dobre dostarcza *wystarczającego* motywu do uczynienia owego x, natomiast w wersji słabszej: że dostarcza tylko *pewnego* motywu, który może wymagać niekiedy wzmocnienia ze strony innych motywów. Eksternalizm to pogląd przeciwny, głoszący, że można posiadać przekonanie o tym, że x jest dobre bez posiadania jakiegokolwiek motywu uczynienia x-a. Mocny internalizm, pogląd wyznawany m.in. przez Arystotelesa, Platona czy Wolffa, rodzi poważne teoretyczne trud-

² Tamże, s. 131.

³ Tamże, s. 147–166.

ności w wyjaśnieniu zjawiska słabej woli i motywacji moralnej. Eksternaliści, będący w większości zwolennikami etyk naturalistycznych, są natomiast skazani na traktowanie sądów moralnych jako osobliwych epifenomenów, niemających wpływu na ludzkie postępowanie. Zaproponowane przez Kanta przezwycięzenie problemu w interpretacji Łukowa polega, z jednej strony, na zanegowaniu eksternalizmu, z drugiej zaś, na potraktowaniu mocnego internalizmu jako wyłącznie teoretycznej konstrukcji pozwalającej przybliżyć sposób działania woli świętej. Wola człowieka nie jest w tym znaczeniu „święta”, ponieważ człowiek nie zawsze robi to, co skądinąd uważa za słuszne, zatem jej niedoskonałość tłumaczy pojawianie się przypadków słabej woli. Motywacyjny charakter sądów moralnych autor wyjaśnia natomiast odwołując się do pojęcia szacunku dla prawa moralnego. W tym kontekście pojawia się pytanie, skąd zasada moralna ma czerpać swój autorytet, swoją moc zobowiązania. Zgodnie z dokonaną przez Łukowa interpretacją myśli Kanta, autorytet ten wynika z tego, że zasada moralna ze względu na swoje właściwości formalne (zgodność z imperatywem kategorycznym), może być do przyjęcia przez każdy podmiot działający niezależnie od jego faktycznych postanowień i w związku z tym „może stanowić rozstrzygającą rację postępowania dla każdego”⁴. W całym wywodzie zastanawia jednak sposób, w jaki autor nakreśla opozycję między internalizmem a eksternalizmem. Czytelnik obeznany nieco we współczesnej literaturze poruszającej ten temat zauważy, że zaproponowany sposób przedstawiania problemu jest nieco anachroniczny. Współczesny internalizm wiąże się bowiem najczęściej z ekspresywistyczną wykładnią znaczenia sądów moralnych, a w związku z tym jego teza jest formułowana odrobinę inaczej, niż sugeruje to autor. Ekspresywiści⁵ nie postulują wcale psychologicznego związku między przekonaniem, że *x* jest dobre, a pragnieniem tego *x*–*a*. Zdaniem ekspresywisty sąd „*x* jest dobre” nie wyraża przekonania o faktach, lecz stan umysłu zupełnie innego rodzaju: aprobatę lub dezaprobatę, zalecenie czy też akceptację normy. Współczesny internalista będzie zatem twierdził, że ktokolwiek wyraża taki sąd, ten sygnalizuje również, że posiada określony motyw, aby uczynić *x*. Jeżeli twierdzi, że „*x* jest dobre” i równocześnie takiego motywu nie posiada, narusza tzw. „zasadę szczerości” — jedną z najważniejszych reguł rządzących językiem moralności. Postulowana przez ekspresywistę relacja ma charakter logiczny, a nie psychologiczny. Przy takim rozumieniu tezy internalizmu, przypadki słabej woli przestają stanowić nieprzewidywalny problem dla tego stanowiska⁶. Sformułowanie, do którego odwołuje się Łukow, jest natomiast związane z charakterystycznym między innymi dla Platona czy Leibniza intelektualizmem etycznym. Pogląd ten zakłada, że pewne przekonania, takie jak to, że coś jest dobre bądź złe, mają nieodpartą siłę wywoływania w ludziach określonej motywacji. Przedstawione przez autora argumenty doskonale wypuklają wszelkie wady charakterystycznego dla wymienionych wyżej myślicieli przestarzałego obrazu ludzkiej psychiki. Mogą one jednak zostać z łatwością odparte przez strony uczestniczące w toczących się współcześnie debatach metaetycznych⁷.

Czytelnik, który sięgnie po artykuł Łukowa, otrzyma interesującą analizę historyczną. Nim jednak zdecyduje się zająć określone stanowisko w sporze między internalistami i eksternalistami, powinien się bliżej zapoznać ze współczesną literaturą metaetyczną, poświęconą temu zagadnieniu. Albowiem skądinąd ciekawie zrekonstruowane i zinterpretowane przez autora stanowisko Kanta nie przedstawia się w świetle toczących się dziś debat filozoficznych zbyt obiecująco. Przezwyciężanie doniosłych problemów filozoficznych, takich jak spór między internalistami a eksternalistami,

⁴ Tamże, s. 162.

⁵ Mianem ekspresywizmu określam tu zbiorczo różne stanowiska nie-deskryptywistyczne w metaetyce, takie jak chociażby emotywizm Charlesa Stevensona, preskryptywizm Richarda Hare’a, quasi-realizm Simona Blackburna czy ekspresywizm norm Allana Gibbarda.

⁶ R. M. Hare, *Freedom and Reason*, Oxford University Press, Oxford 1965, r. 5: *Backsliding*.

⁷ Tamże. Interesujące wprowadzenie do współczesnych debat metaetycznych na temat eksternalizmu i internalizmu czytelnik znajdzie w monografii Alexandra Millera, *An introduction to contemporary metaethics*, Polity Press, Cambridge 2003, § 9.9: *Internalism and externalism in moral psychology*, s. 217–227.

przestało być zasadniczym atutem rozważanej koncepcji, gdyż w ostatnim czasie filozofowie zaczęli nieco inaczej rozumieć istotę tego sporu, niż czynili to myśliciele przed Kantem.

Podobna problematyka pojawia się w artykule Karla Ameriksa, *Kant i problem motywacji moralnej*⁸. Autor rozpoczyna swój wywód od stwierdzenia, że ugruntowana w literaturze anglosaskiej terminologia nie przystaje do etyki kantowskiej i właśnie w tym fakcie upatruje źródła nieporozumień i błędnych interpretacji Kanta. Teorii działania odwołującej się do ugruntowanych w filozofii anglosaskiej terminów brak, zdaniem autora, odpowiedniego pojęcia ujmującego chcenie jako zjawisko odmienne od pragnienia, rozumianego jako pewien rodzaj uczucia. Autor stara się przedstawić własną wykładnię podstawowych dla myśli etycznej Kanta pojęć. Niestety, przedstawiona przezeń charakterystyka znaczenia tych pojęć wygląda dość zagadkowo, ma przede wszystkim charakter negatywny i w związku z tym nie zaspokoi ciekawości co bardziej wnikliwego czytelnika. Dowiadujemy się między innymi, że „nie można się obejść bez pewnych tajemniczych, lecz znaczących luk związanych ze złożonością działań”⁹. Ameriks przyjmuje tu następujący sposób argumentacji. Nie należy wymagać od kantysty wyjaśnienia relacji między chceniem a przekonaniem, bo jest ona z gruntu niejasna, przynajmniej w takim samym stopniu, jak relacja między przekonaniem a uczuciem. Powinno się więc po prostu przyjąć, że pewnego rodzaju przekonania zawierają zawsze jakiś uczuciowy bądź wolicjonalny pierwiastek, którego nie da się oddzielić od samego przekonania. Za-uważmy, że słabość takiego rozumowania polega na tym, że brak możliwości odróżnienia tych pojęć przyjmuje się za dobrą monetę, nie podając żadnych dodatkowych racji wspierających tak radykalną tezę. Tymczasem podstawy owego rozróżnienia dostarcza nam nie tyle refleksja na temat fenomenologii życia wewnętrznego, ile pogłębiony namysł nad logiką naszego języka. Albowiem zasady poprawności dotyczące sądów wyrażających przekonania o faktach okazują się nieco odmienne od tych, które rządzą wypowiedziami wyrażającymi stany wolicjonalne.

Ameriks, podobnie jak Łuków, nawiązuje w swoim wywodzie do sporu między internalistami a eksternalistami. Identycznie jak poprzednik definiuje te stanowiska, odwołując się do postulowanego bądź kwestionowanego przez strony uczestniczące w debacie związku między przekonaniem a pragnieniem. Jak już wspomnieliśmy wyżej, nie wydaje się to adekwatny sposób przedstawiania problemu, jeśli wziąć pod uwagę toczące się dziś debaty metaetyczne. Tym niemniej warto wspomnieć, że autor broni takiego rozumienia myśli Kanta, która nie wymagałaby od interpretatora przyjęcia stanowiska internalistycznego. Podobnie jak Łuków odwołuje się on między innymi do „szacunku dla prawa moralnego”.

Warto przy okazji wspomnieć o pewnej niedogodności związanej z lekturą tego artykułu. Ameriks posługuje się swoistym, niezwykle hermetycznym językiem. Odwołuje się przy tym w wielu miejscach do literatury, która może być polskiemu czytelnikowi nieznana. Przywołuje poglądy innych filozofów, zmieniając ich brzmienie i nie zawsze dostatecznie dokładnie podaje odniesienia do miejsc, z których je zaczerpnął. Dla przykładu, osoba, która zapoznała się dość dokładnie z dziełem Allana Gibbarda *Wise choices, apt feelings*¹⁰, może mieć zasadnicze trudności z ustaleniem, do której konkretnie tezy z tej książki odnosi się Ameriks, kiedy pisze:

„Posiadanie samych tylko wrażeń zmysłowych w stosunku do jakiegoś przedmiotu nie równa się posiadaniu przekonania o tym przedmiocie, tj. myśli, która może być prawdziwa lub fałszywa, nie mówiąc o tym, że myśl taka wymagałaby przekonania, które musi być bezpośrednią afirmacją tego uczucia”¹¹.

⁸ K. Ameriks, *Kant i problem motywacji moralnej*, przeł. J. Wrede, współpraca M. Marczak, s. 167–182.

⁹ Tamże, s. 171.

¹⁰ A. Gibbard, *Wise choices, apt feelings*, Clarendon Press, Oxford 1990.

¹¹ K. Ameriks, *op. cit.*, s. 173. Teza ta opatrzona jest odsyłaczem do książki Gibbarda bez podania numeru strony czy chociażby rozdziału, z którego myśl ta została rzekomo zaczerpnięta.

Teza ta brzmi zaskakująco z dwóch powodów. Po pierwsze, w powyższym zdaniu próżno szukać oryginalnych, charakterystycznych dla wywodu Gibbarda wyrażeń. Po drugie, byłoby rzeczą cołkowiek osobliwą, gdyby ten wybitny współczesny ekspresywiata rzeczywiście dostarczał argumentów przeciw internalizmowi, stanowiącemu przecież jedno z głównych założeń jego własnej teorii metaetycznej. Ponieważ przytoczony powyżej cytat stanowi przy okazji dość dobrą próbkę stylu Ameriksa, może on również służyć ku przestrodze. Czytelnik zasiadający do lektury tej rozprawy powinien z góry nastawić się na to, że przyjdzie mu się zmierzyć z tekstem napisanym językiem niezbyt przystępnym, obfitującym w niejasne i nie do końca przekonujące argumenty.

Kolejny artykuł stanowi natomiast przykład analizy dość szczegółowej i mającej doniosłe implikacje filozoficzne kwestii, która została poruszona przez Kanta w drugim rozdziale *Uzasadnienia metafizyki moralności*. Chodzi o szereg twierdzeń dotyczących pojęcia woli. Marcin Gokieli w tekście pod tytułem *Cele działań i środki do nich prowadzące w perspektywie Kantowskiej analizy imperatywów hipotetycznych*¹², ukazuje czytelnikowi bogactwo filozoficznych problemów, jakie kryją się za niepozornymi na pierwszy rzut oka twierdzeniami Kanta dotyczącymi imperatywów hipotetycznych. Przykładem takiej problematycznej tezy może być chociażby ta głosząca, że sąd: „Kto chce celu, ten chce również środka doń prowadzącego będącego w jego mocy” ma charakter analityczny. Tekst godny polecenia wszystkim tym czytelnikom, którzy są szczególnie zainteresowani problematyką filozofii działania i umysłu.

Praca Tadeusza Buksińskiego *Imperatyw kategoryczny: osobowy, prawny, polityczny*¹³ dotyczy relacji między kantowską etyką a filozofią polityki. Autor odnajduje w pismach Kanta trzy sformułowania imperatywu odnoszące się do różnych sfer życia. Imperatyw kategoryczny osobowy, znany z *Uzasadnienia metafizyki moralności*, nakazuje każdemu człowiekowi postępować tak, aby maksyma, w myśl której postępuje, mogła stać się prawem powszechnym. Imperatyw polityczny nakazuje, z jednej strony, prawodawcom stanowić prawo zgodne z naczelnymi zasadami prawa moralnego, z drugiej zaś, nakłada na poddanych obowiązek bezwzględnego posłuszeństwa prawu stanowionemu. Imperatyw kategoryczny polityczny dotyczy natomiast władców, którym nakazuje prowadzenie takiej polityki, aby wyrażała się w niej zawarta w umowie społecznej wola obywateli, z drugiej zaś poddanym nakazuje podporządkowanie się decyzjom panującego. Problemem, któremu autor poświęca szczególnie dużo uwagi, jest to, iż Kant przypisuje wszystkim tym trzem imperatywom własności, które powodują, że nakazy te w niektórych sytuacjach wchodzą ze sobą w konflikt, mianowicie wszystkie te imperatywy mają mieć charakter bezwzględny i moralny razem. Cóż ma w takim razie począć poddany, który zda sobie sprawę, że czyn nakazany mu przez władcę będzie sprzeczny z prawem moralnym? Na domiar złego, w koncepcji Kanta, zdaniem Buksińskiego, działanie władcy pozostaje całkowicie poza zasięgiem prawa stanowionego. Imperatyw polityczny skierowany do panującego ma charakter czysto moralny, nie istnieje żadne prawo przymuszające władcę do określonego działania. Ten sam imperatyw polityczny dotyczący poddanych sankcjonuje tymczasem stosowanie środków przymusu, które mają na celu egzekwowanie prawa ustanowionego przez panującego. Buksiński zarzuca Kantowi, że w ten oto sposób ów wielki filozof wyraża *de facto* zgodę na najbardziej okrutne i brutalne formy panowania, akceptuje stosunki oparte na sile, a także zachęca do politycznego oportunisty. Autor zwraca także uwagę na szereg znaczących różnic, jakie występują między oświeceniowym liberalizmem a kantowską filozofią polityczną.

Warto przy okazji zwrócić uwagę, że tekst Buksińskiego jest właściwie jedynym spośród omawianych artykułów, który ma tak otwarcie krytyczny charakter. Stanowi tym samym interesujący głos polemiczny w dyskusji na temat filozofii politycznej myśliciela z Królewca.

¹² Tamże, s. 183–190.

¹³ Tamże, s. 191–212.

W artykule *Wolność, prawodawstwo i wzajemny przymus*¹⁴ Jakub Kloc–Konkołowicz analizuje relację między wolnością a przymusem. Autor wskazuje na dwa obecne w filozofii Kanta pojęcia wolności. Po pierwsze, jest to tzw. „wolność negatywna” — postulat rozumu praktycznego głoszący, że podmiot może postępować moralnie niezależnie od faktów empirycznych, pobudek zewnętrznych, faktycznych postaw moralnych innych ludzi itd. Drugim pojęciem wolności wyróżnionym przez Kanta jest „wolność pozytywna” wyrażająca się w postępowaniu zgodnym z prawem moralnym. W filozofii kantowskiej obecne są również dwa pojęcia woli: wola własna i wola rozumna. Pojęcie wolności negatywnej stosuje się tylko do tej pierwszej, podczas gdy druga, jak argumentuje autor, jest wolnością samą, rozumianą w sensie pozytywnym. Wynikają z tego poważne konsekwencje dotyczące relacji między wolnością a przymusem. Otóż wolność pozytywna wymaga zdolności przymuszenia woli własnej do postępowania zgodnego z nakazami moralnymi.

Autor wskazuje, że analogiczną sytuację obserwujemy analizując pojęcie wolności politycznej. Na tej samej zasadzie przymus prawny, czyli stosowanie przewidzianych prawem kar i sankcji, da się pogodzić z wolnością obywatelską, albowiem sankcje te mają na celu walkę z bezprawiem, które stanowi dla tej wolności poważne zagrożenie. Kloc–Konkołowicz zestawia tu dwie odmienne koncepcje: Kanta i Hobbesa, zachwalając różnorakie zalety tej pierwszej. Przede wszystkim zaś przeciwstawia Hobbesowskiemu przymusowi jednostronnemu, Kantowski przymus wzajemny. Cechę wzajemności autor objaśnia odnosząc się do sentencji Fichtego, głoszącej, że tego, kto naruszył „sferę naszej wolności” sędziemy wedle wspólnego nam obu pojęcia — tak, aby w wypadku hipotetycznego odwrócenia ról, dana jednostka mogła sędzić nas wedle tych samych kryteriów.

Kloc–Konkołowicz zdaje się jednak nie zauważać, że konfrontując Hobbesowskie i Kantowskie pojęcie wolności, miesza ze sobą dwie niesprowadzalne do wspólnego mianownika kwestie. Celem badawczym Hobbesa jest czysto opisowa analiza pojęcia, która ma jak najwierniej zdać sprawę z tego, jak ludzie mają w zwyczaju o wolności mówić i myśleć, czy też w jaki sposób tę wolność odczuwają. Punktem wyjścia tego rodzaju analizy jest spostrzeżenie, że na brak wolności podmioty działające uskarżają się najczęściej wówczas, gdy doznają psychicznego dyskomfortu, wynikającego z drastycznej rozbieżności między tym, co aktualnie czynią bądź co się z nimi dzieje, a ich pragnieniami. Dlatego właśnie przymus stanowi w tej teorii przeciwieństwo wolności. Rozważania Kanta mają natomiast charakter normatywny. Przez „wolność” rozumie się tu tego rodzaju moralny bądź polityczny ideał, którego realizacji można byłoby się w sposób rozsądny, a zarazem uprawniony domagać. Nie powinno zatem dziwić, dlaczego z podanej przez Kanta projektującej definicji pojęcia normatywnego nie wynika wcale konflikt wolności z przymusem, a wręcz, że zapewnienie tej pierwszej musi się niejednokrotnie wiązać z jakąś formą tego ostatniego. I choć koncepcje Hobbesa i Kanta mogą się na pierwszy rzut oka wydawać sprzeczne, w rzeczywistości takie nie są. Nic nie stoi przecież na przeszkodzie, by uznać za prawdziwą sprawozdawczą definicję pewnego psychologicznego pojęcia przedstawioną przez Hobbesa, dzieląc jednocześnie w zupełności normatywne stanowisko Kanta. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że Kloc–Konkołowicz w pewnym miejscu swego skądinąd ciekawego wywodu podnosi pseudoproblem, postulując przeciwieństwo między dwoma logicznie niezależnymi pojęciami, które mają jedynie tę właściwość, że są wyrażane przy pomocy jednego wieloznacznego słowa: „wolność”.

Kantowski numer „Przeglądu Filozoficznego” to pozycja, która z pewnością zainteresuje każdego teoretyka moralności. Nie sposób bowiem przecenić wkładu tego filozofa w nowoczesną etykę. Przedstawione prace stanowią żywy dowód na to, że poruszana przez Kanta problematyka wciąż nurtuje umysły współczesnych. Autorom udaje się znakomicie pokazać historyczną i merytoryczną doniosłość jego dorobku. W niektórych miejscach omawiane teksty wskazują także, niekiedy wbrew intencjom ich twórców, na konieczność przededefiniowania pewnych pojęć, dokonania pewnych przesunięć znaczeniowych czy ponownego sformułowania niektórych stanowisk w lepszej przy-

¹⁴ Tamże, s. 213–226.

stosowanej do toczących się współcześnie debat terminologii. Filozofia z pewnością nie skończyła się na Kancie, tym niemniej jego myśl z całą pewnością będzie stanowić źródło inspiracji, a zarazem wskazywać kierunek poszukiwań jeszcze wielu kolejnym pokoleniom myślicieli.

Mikołaj Gołombiowski
Uniwersytet Warszawski

Powrót do Kanta

200 lat z filozofią Kanta, red. M. Potępa
i Z. Zwoliński, Wydawnictwo Genesis,
Warszawa 2006, s. 639.

W 2006 roku ukazał się tom upamiętniający przypadającą na rok 2004 dwusetną rocznicę śmierci jednego z najwybitniejszych filozofów — Immanuela Kanta. O rozmiarach przedsięwzięcia, jakiego podjęli się Maciej Potępa oraz Zbigniew Zwoliński, świadczy nie tylko wielkość książki (639 stron), ale też jej zawartość i liczba instytucji i osób prywatnych, którym praca ta zawdzięcza swe istnienie. Na książkę składają się teksty 27 autorów zarówno z Polski, jak i z zagranicy, dwa przekłady fragmentów prac samego Kanta (*Pojęcie filozofii w ogóle* z *Wykładów z logiki* oraz fragment *Metafizycznych podstaw prawoznawstwa*), fotokopie ważniejszych dokumentów związanych z karierą naukową królewieckiego filozofa: dyplomu magisterskiego i dyplomu mianowania na stanowisko rektora oraz tablica synoptyczna przedstawiająca Kanta na tle niemieckiego idealizmu.

Artykuły podzielono na pięć części zatytułowanych: *Filozofia teoretyczna*, *Filozofia praktyczna*, *Filozofia religii*, *Kant a idealizm niemiecki*, *Kant a filozofia współczesna*.

Redaktorzy tomu, czemu dali wyraz we wprowadzeniu, poczytują sobie (zasłużenie) za sukces to, że udało im się zgromadzić eseje zarówno filozofów należących do tzw. kontynentalnej szkoły filozoficznej, charakteryzującej się syntetycznym sposobem prezentowania zagadnień, jak i tych zaliczanych do tzw. szkoły anglosaskiej, preferujących podejście analityczne. Różnorodność stylów uprawiania filozofii, jaka cechuje autorów prezentowanych tekstów, sprawia, że poza wartościami poznawczymi, lektura tomu daje czytelnikowi sposobność do wyrobienia sobie zdania o tym, który ze sposobów filozofowania bardziej odpowiada jego gustom.

Pomimo podzielenia jej na pięć części tematycznych, książce jako całości brak jasnego zamysłu. Wydaje się, że redaktorzy mieli trudności ze zdecydowaniem się, czy i w jakiej mierze zbiór ten ma popularyzować myśl osiemnastowiecznego pruskiego filozofa, a w jakiej odzwierciedlać aktualny stan badań i sporów dotyczących recepcji dzieł Kanta. Niejasność w tym względzie sprawia, że niektórzy czytelnicy (do tego grona zalicza się autorka niniejszej recenzji) traktujący poważnie zapowiedź z *Wprowadzenia*, iż będą mieli do czynienia z materiałami odzwierciedlającymi stan współczesnych badań nad filozofią Kanta, zadają sobie pytanie, czemu ma służyć zamieszczenie tekstów o raczej podręcznikowym charakterze, stanowiących mniej lub bardziej udaną egzegezę myśli Kanta (zob. np. *Etyka Kanta. Wprowadzenie*), czy długich streszczeń poglądów Kanta na konkretne zagadnienia (np. liczący 51 stron tekst poświęcony miejscu religii w filozofii Kanta) obok bez wątpienia autorskich i oryginalnych efektów samodzielnych prac badawczych nad konkretnymi problemami (por. np. teksty G. Seela, P. Łukowa czy G. F. Munzel). Mając w pamięci obietnice redaktorów dotyczące „prezentacji [...] dominujących współcześnie podejść badawczych do filozofii królewieckiego mędrca” (s. 24) wątpliwości budzi również celowość zamieszczenia fragmentów pism Kanta,